

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,  
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświęcony 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, ul. Marka 21.

## Ogłoszenia (Inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego  
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz  
20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadstano  
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40  
hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi  
po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za  
cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejs-  
cowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla  
miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-  
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu”  
upraszamy o odnowienie prenumeraty na  
wrzesień.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać  
prenumeratę naszymi czekami pocztowy-  
mi (Nr 834.095).

Na skutek częstych reklamacji, zwraca-  
my uwagę Szan. Abonentów naszego  
pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem,  
dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na  
czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś  
każdego miesiąca wstrzymujemy wysył-  
kę „Naprzodu” tym, którzy do tego cza-  
su prenumeratę nie uiszcili. Celem więc  
uniknięcia przerwy powyższej, jak rów-  
nież zbytecznych reklamacji, prosimy  
o regulowanie należności za prenume-  
ratę zawczasu.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w  
administracji, albo do rąk inkasenta, nie  
zaś roznosieliom.

„Naprzód” kosztuje miesięcznie:  
z odsyłką do domu . . . . . K 2.—  
bez odsyłki . . . . . K 1.60

Administracja „Naprzodu”.

## Miły sąsiad.

Carat rosyjski wysyła oprócz swoich ur-  
zędowych reprezentantów do każdego  
państwa jeszcze całą armię pokątnych,  
tajnych wysłanników, którzy robią wa-  
żniejsze roboty, aniżeli oficjalni dyploma-  
ci. Miliony wydaje zbankrutowana fi-  
nansowo Rosya na karmienie swoich ga-  
dzin, rozsianych po całej Europie, szpie-  
gujących, kradnących listy, kupujących  
sumienia i — urządzających zamachy!  
Europa, Ameryka północna i Azja zna  
tych emisaryuszów „toczącego się rubla”  
i od czasu do czasu odkrywa najbardziej  
już bezczelne zakusy „kultury” rosyjskiej.

Przytem jest rzeczą urzędowo i sa-  
downie stwierdzoną (np. przez wyższych  
urzędników policyjnych w procesie Dyr-  
cza-Janickiego w Wiedniu), że w pań-  
stwach sąsiednich szpiegowie  
policyi rosyjskiej, śledzący rze-  
komo tylko „przestępców polity-  
cznych”, są zarazem najgorliwsiymi szpie-  
gami wojskowymi!

W ciemnościach szpiegostwa robią się  
rzeczy, o których „praworządni Europej-  
czycy” nie mają pojęcia... Szpiegowie ku-  
pują młodych, niedoświadczonych ludzi,  
aby wydobyć od nich zeznania o innych;  
wałęsają się w świecie prostytucji, aby  
przez kobiety pozyskać wiadomości ze sfer

wojskowych, a prócz tego grają rolę naj-  
zjadlejszych „rewolucjonistów”, aby urzą-  
dzić wedle potrzeby awanturę ze swoimi  
zwolennikami i w ten sposób zniszczyć  
prawo asyłu dla rzeczywistych rewolucjo-  
nistów.

W Krakowie schwytano w ostatnich mie-  
siącach dwu podobnych młodzieńców De-  
kierta i Kozłowskiego zaraz po zasądzeniu  
w Wiedniu szpiega Dyrcza-Janickiego.

A w ostatnich tygodniach aresztowała  
policyja znowu jednego z „współpracowni-  
ków” ochrany, który stara się celnością  
nadrabiać. Ostatnio aresztowany szpieg  
przyznaje się do szpiegostwa, ale tylko  
„politycznego”, choć istnieje dużo posłak,  
że nie obce mu były spacerzy regu-  
larnie w okolicy fortów odby-  
wane.

Czyż naprawdę Austria będzie bez-  
bronną wobec natarczywej akcji szpiegów  
rosyjskich? Czyż będziemy musieli spokoj-  
nie patrzeć na tę brudną robotę, na tych  
zandarmów i szpiegów carskich, którzy go-  
spodarują po Krakowie?

Zdaje nam się, że policyja krakowska  
powinna zdobyć się na energię nieco wię-  
kszą wobec różnych ciemnych postaci,  
werbujących wśród „lumpenproletaryatu”  
biedaków, aby ich użyć do jakiejś „akcji”,  
któraby zdyskredytowała ruch robotniczy.

Dziś, kiedy nawet w „zaprzysiężonej”  
Francji zabrano się bez wielkiej cemo-  
nii do demaskowania łotrów, uprawiają-  
cych rzemiosło carskich szpiegów, najwyż-  
szy czas, aby pozbyć się energicznie tego  
plugastwa z Krakowa i z całego kraju.

Trzeba tylko emisaryuszom „sąsiedniego  
państwa” dać nieco dotkliwiej po palcach.

## Wśród szwedzkich bohaterów.

Pod takim tytułem zamieściła niedzielną  
„Arbeiter Zeitung” korespondencję ze Sztok-  
holmu, która w słowach prostych a prawdzi-  
wych maluje nam życie domowe strejkują-  
cych rodzin robotniczych.

„Tak, o bohaterach będę mówił — za-  
czynna korespondent — o cichych, mężnych,  
ofiarnych bohaterach. Unikać będę silnych  
słów, patosu, lirycznych wzruszeń; niech ży-  
cie ich roztoczy się tu szare i trzeźwe, jak-  
kiem jest w rzeczywistości, a wszystko co jest  
ponadto, heroizm i liryzm, muszą być od-  
cięte przez każdego.

To jest właśnie imponujące i porywa nas  
i opanowuje, że, widząc szwedzkich bohate-  
rów w walce, nie dostrzegamy prawie unie-  
sien, namiętności, wrzenia, porywów płomien-  
nych.

Przejawia się tu jedynie mocna wola,  
z konieczności wytryskające prze-  
konanie, że trzeba się na wszystko ważyć,  
by zwyciężyć. I dobrze jest tak! Namiętność  
może przeminać, przekonanie jest trwałe.  
Ono stwarza szermierzy, których można bo-  
daj zdruzgotać, ale nie można zmusić do co-  
fnienia się.”

Tych bohaterów z przekonania,  
opowiada autor, widać wszędzie. Poważne  
oblicza młodych dziewcząt, przepracowanych  
kobiet, młodzieńców i starzejących się męż-  
czyzn rzucają się w oczy na ulicach, ale  
ich życie obserwować można jedynie w  
domu.

Korespondent wraz z redaktorem miejsco-  
wej gazety socjalistycznej zwiedzili mnó-  
stwo mieszkań robotniczych w przedmieściu  
Kwugsholmen.

Kilka z zanotowanych przezeń spostrze-  
żeń, pełnych nieraz głębokiego tragizmu, po-  
wtarzamy tu:

„Przed jednym domem stoja dwie stare  
kobiety i szorują schody. Obie dotknięte są  
przez strejk. Jedna z nich pomimo to zachowu-  
je dobry humor. Śmiejąc się, opowiada ona,  
że „trzeba się i teraz jakoś urządzać,  
choć się ma jeszcze mniej, niż zwykle, kiedy  
się również nie miało”. Śmiejąc się, opo-  
wiada ona, że dzieci raz w raz zapominają  
o strejku i biegną do szafy, by wziąć sobie  
trochę chleba. Ale chleb jest dobrze scho-  
wany i ukazuje się na stole tylko w ozna-  
czonej porze. W rodzinie prócz rodziców jest  
sześciu dzieci. Dopiero ubiegłej soboty do-  
stali pierwszą zapomogę: 4 korony skandy-  
nawskie (5 K 20 h podług austriackiej wa-  
luty). Ta suma musi wystarczyć na tydzień  
dla ośmiu osób. Obiad ich składa się z kar-  
toffli i śledzi.

Druga kobieta jest matką młodej robotnicy,  
która choć nie należy do organizacji, strej-  
kuje z przekonania. Dają sobie radę przez  
zarobki pomocnicze, jak sprzątanie, pranie  
i t. d. I matka powiada: „U nas jest jeszcze  
jako tako, ale oto tam są biedacy, bo mają  
dużo dzieci — tym trzeba pomagać, o ile  
można”. Na pytanie, czy jest w stanie jeszcze  
innym pomagać, mówi: „No cóż, toć musi  
się to robić”.

W innym mieszkaniu poważny starzec.  
Strejkuje. Wie, że rząd jest wroga dla robo-  
tników usposobiony. Do organizacji nie na-  
leży, ale strejk uważa za nieunikniony. Za-  
pomóg nie żąda. Daje sobie jakoś radę kre-  
dytem prywatnym. „Ja, powiada, nie mam  
drobnych dzieci, ale tam, gdzie jest dużo  
dzieci — jest bardzo źle”. I wskazuje taką  
rodzinę.

Oto prócz rodziców sześciu dzieci: naj-  
młodsze ma pół roku zaledwie. Ojciec zara-

biał 20 koron tygodniowo. Obecnie dopiero  
w trzecim tygodniu strejku dostał pierwszą  
zapomogę — 10 koron. Przedtem nie. Żywi  
się ta rodzina w sposób następujący: zrana  
kawa i chleb razowy, na obiad kasza i kar-  
toffle, wieczorem kasza. Dzieciom jest bardzo  
ciężko bez masła i mleka, pomimo to starsze  
nawet wesoło się bawią.

I tak bez końca. Jeden robotnik z uśmie-  
chem chwali się, że mu pozostał kredyt na  
tabakę, a ta mu niejako danie zastępuje.  
Między innymi, poznał nasz autor w swej  
wędrowce młodą robotnicę, Maryę Sardel,  
która jest poetką. Niedawno wydała książ-  
czkę p. t.: „Vid Svältgränsen” („Na granicy  
głodu”). „Na granicy głodu” są ci ludzie  
podezas pracy. Jakże to być musi podczas  
strejku! — robi autor smutny komentarz.

Szare i ciche życie bohaterów nie oszczę-  
dziło naszemu obserwatorowi najokropniejszej  
rzeczy: widoku głodzącego się dzie-  
cka. Matka chora, ojciec w Ameryce, pie-  
niędzy nie posyła. Trzyletnie dziecko siedzi  
przy stole, z główką wspartą na rączkach i  
pełnem smutku spojrzeniem ogarnia przyby-  
łych.

I wszyscy z uśmiechem mówią: „Tak,  
naturalnie strejkujemy!”

Tak oni żyją, takimi są, tak czują!

Wola i moc i świadomość, że toczą walkę  
dla całego proletariatu wszystkich krajów i  
przekonanie, że zwyciężyć trzeba, oto co  
ożywia szwedzkich bohaterów.

„A możność zwycięstwa — kończy  
autor — będzie, jeżeli im się pomagać bę-  
dzie! Jeżeli każdy z osobna im pospieszy z  
pomocą! Wtedy będą oni nie tylko bo-  
haterami, ale i zwycięzcami! A prze-  
to: Pomóżcie im do zwycięstwa!”

## Ze strejku powszechnego w Szwecji.

Ostatnie wiadomości coraz są pomyśl-  
niejsze dla zwycięskiego wyniku walki  
proletaryackiej.

### Wzrost organizacji socjalistycznych.

Jednym z dowodów niezminiejszenia się  
strejku jest ciągły przypływ nowych człon-  
ków do organizacji zawodowych. I wzrost  
ten jest tem większy, im bardziej nieprze-  
jednane jest stanowisko zarządu strejko-  
wego. W ostatnich dniach znowu przysta-  
piło do organizacji około 4000 nowych  
członków, z tego w Sztokholmie i w Mal-  
mö mniej więcej po 1000.

### Król ma pośredniczyć.

Związek wolnomysłny zwrócił się do  
króla z prośbą o interwencję. Faktowi te-

A. CONAN-DOYLE.

## Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

14)

Pozostawił za sobą świetną opinię. Serce  
ojca mego zdobył sobie pobożnością i zasłu-  
gami, jakimi się okrył w wojnach za wiarę.  
Matkę podbił sobie udzieleniem jej kilku cen-  
nych wiadomości z zakresu gospodarstwa  
domowego. Co zaś do mnie, to muszę wy-  
znać, że pozostała mi pewna mglista nieu-  
fność do tego człowieka, i postanowiłem  
nie dowierzać mu więcej, niż wymagać bę-  
dzie konieczność. Tymczasem jednak nie wy-  
padało nam traktować go inaczej, jak posłańca  
od przyjaciół.

Lecz jakoż miałem sam postąpić ze swą  
osobą? Czy pójść za życzeniami ojca i po-  
rwać pacholęcą dłoń miecz w imię buntu,  
czy pozostać na uboczu, czekając na bieg  
wypadków? Było słusznem, bym zastąpił  
starego ojca. Lecz, z drugiej strony, nie by-  
łem wcale fanatykiem religijnym. Papiści,  
anglikanie, dysydenci — wszyscy z osobna  
mieli, jak sądziłem, swoje dobre strony, lecz  
żadne z tych wyznań nie warte było ofiary  
z krwi ludzkiej. Król był wprawdzie niki-  
czemnym i wiarolomnym, jednak, o ile mogłem  
sądzić, był prawowitym królem Anglii i że-  
adne historie o tajemnych małżeństwach nie  
były w stanie zmienić tego faktu, że jego  
przeciwnik był nieprawym synem, zaś jako

taki nie mógł być obranym na tron. Któż  
mógł wyrokować, jakie czyny zbrodnicze ze  
strony monarchy usprawiedliwiały naród do  
obalenia go z tronu? Kto miał być sędzią  
tej sprawy? A jednak było oczywiste, że  
Jakób złamał swe przysięgi, i to rozwiązy-  
wało jego poddanych od wierności i posłu-  
szeństwa jego osobie. Były to nad miarę  
ciężkie wątpliwości dla młodego chłopca, wy-  
chowanego na wsi, a mimo to musiałem je  
rozwiązać i to spiesznie. Wziąłem kapelusze  
i wyszedłem z domu, rozważając po drodze  
te męczące pytania.

Lecz nie łatwo mi było poważnie myśleć  
o czemś, idąc przez wioskę; byłem bowiem  
lubiany przez wszystkich i nie mogłem ująć  
dziesięciu kroków, aby się nie spotkać z czy-  
jemś powitaniem lub nie być wciągniętym  
w rozmowę. Zaledwie zdołałem się opędzić  
gromadce dzieciarni, jaka zebrała się dokola  
mnie razem z moimi małymi braćmi, gdy u-  
kazała się wdowa Fullarton, niosąc mi smu-  
tną opowieść o swym kamieniu młyńskim,  
który wypadł z osady i usiłowania wszyst-  
kich domowników, aby go osadzić z powro-  
tem, były bezskuteczne. Załatwiwszy się z  
tem, napotkałem znajomego gościa „Pod Sno-  
pem”, obok którego nie mogłem nigdy przejeść,  
aby John Lockarby, ojciec Rubena, nie wy-  
chylił się przez drzwi, zapraszając mnie na  
szklankę miodu.

— Napój tak zacny, że równego mu nie  
znajdziesz w całym kraju, a przytem uwa-  
rzony pod moją własną strzechą — mówił  
dumnie, nalewając napój do gąsiorka. — Da-  
libóg, Michale, chłop o takim rusztowaniu

jak ty, potrzebuje niemało śledu najprzedniej-  
szego gatunku, aby się trzymał w kupie.

— Ale też i taki słód, jak ten, wart jest  
przedniego locum, aby zaś miał słuszną sa-  
tyfakcję, że w nielada jakim brzuchu spo-  
czywa — dorzucił Ruben, zajęty ustawianiem  
flaszek.

— Co też myślisz Michale — rzekł gospodarz. — Był tu wczoraj rano imię pan Milton  
z Johnny'm Ferneley i ci opowiadali, że jest  
człek w Fareham, który mógłby z tobą się  
barować i to o grubą stawkę.

— Dałbyś waść pokój — odparłem —  
chciałbyś może, abym jak tresowany buldog  
pokazywał zęby całej okolicy. Co z tego, że  
ja kogoś obalę lub ktoś mnie?

— Co z tego? Jaktó, a słowa Havant to  
nie? — odpowiedział Lockarby. — Zresztą,  
masz rację — ciągnął dalej, opróżniwszy swą  
szklankę. — Czem jest życie całej tej wioski  
z drobnymi tryumfami, jakie tu możesz zdo-  
być? Nie dla Havant jesteś stworzony, po-  
dobnie jak nie dla robotników jest wino pod-  
czas winobrania. Cała Anglia, jak długa i sze-  
roka, jest dla człowieka tego co ty pokroju  
godnem polem popisów, nie zaś nasza nędzna  
wioska. Co tobie do garbowania skór?

— Ojciec chciałby zrobić ci ciebie błędnego  
rycerza, Michale — rzekł Ruben z uśmie-  
chem. — Doczekałbyś się wtedy, że tobie  
samemu wygarbowanoby skórę.

— No, widział kto kiedy tak długi język  
w tak małym ciebie? — zawołał oberżysta. —  
Ale co do ciebie, mości Michale, to mówię  
z całem przekonaniem, że marnujesz lata swej  
młodości, podczas gdy świat zdaje ci się u-

śmiechać, i że będziesz żałował tego, gdy  
przyjdzie starość i z życia pozostaną ci jeno  
fusy — niesmaczne i bezwonne.

— Odezwał się piwowar — rzekł Ruben; —  
lecz istotnie, Michale, ojciec ma rację, lubo  
ja wyjęczył w tak misterny sposób.

— Zastanówię się nad tem — odparłem i  
skinieniem głowy pożegnawszy miłych przy-  
jaciół, poszedłem dalej.

Zacharyasz Palmer zajęty był heblowaniem  
deski, gdy przechodziłem obok jego domu.  
Ujrzawszy mnie, zawołał na powitanie „dzień  
dobry”.

— Mam dla ciebie książkę — rzekł.

— Właśnie też skończyłem „Comus” —  
odrzekłem, gdyż poprzednio pożyczylem był  
od niego ten poemat Miltona. — Cóż to za  
nowa książka, ojcze?

— Napisana przez wielce uczonego męża,  
Locke'go, a mowa w niej o państwach i ich  
potędze. Niewielka to książka, lecz gdyby  
rozum dał się ważyć na funty, to przeważy-  
łaby niejedną bibliotekę. Dam ci ją, gdy sam  
skończę — jutro, może pojutrze. Goday to  
człek ów Locke. Ot, tuła się teraz w Holan-  
dyi, woląc jeść gorzki chleb wygnania, niż giąć  
kolano przed tem, co mu jego sumienie potępia.

— Ileż to zacnych ludzi jest na wygna-  
niu — rzekłem. — Nieprawdaż, ojcze?

— Kwiat kraju. Nędzna ta ojczyzna, co  
wypędza najlepsze swe dzieci. Lękam się, że  
przyjdą takie czasy, kiedy każdemu z nas  
wypadnie uczynić wybór między swą wiarą  
a wolnością. Stary jestem, Michale, lecz mo-  
gę dożyć do dziwnych wypadków w tym  
ongi protestanckim kraju. (D. c. n.)



mu przypisują w Szwecji tem większą doniosłość, że powszechnie utrzymują, iż krok ten został uczyniony za wiedzą samego króla, rządu i miarodajnych organizacji przedsiębiorców.

#### Marynarze wojskowi pomagają strajkującym.

Krajowy sekretaryat związków zawodowych, podobnie jak dawniej od załogi sztokholmskiej otrzymuje obecnie listy z wyrazami solidarności dla strajkujących i z kwotami, zebranymi drogą składek na poszczególnych okrętach wojskowych.

#### Przedsiębiorcy kuszą.

Stojąc wobec nieuniknionej już prawie porażki i przekonawszy się o absolutnej zawodności kłamliwych informacji o słabnięciu ruchu, niektórzy przedsiębiorcy... na inne sposoby biorą się. Jeden np. ogłosił, że ofiaruje swoim robotnikom akcje firmy w wysokości 30.000 K, jeżeli powrócą do pracy. I takie jednak pokusy nie są w stanie złamać solidarności robotników, którzy przenoszą głódzenie się nad zdradę.

#### Kasa lokautowa wyczerpuje się.

Z pożyczonych przez związek fabrykantów w banku szwedzkim 8 milionów na pokrycie strat przedsiębiorców już nie prawie nie pozostało. Jest to zrozumiałe wobec codziennych wydatków w wysokości ćwierć miliona koron. Ale tem właśnie się tłumaczy wzmagać się dążność burżuazji do pokojowego zakończenia konfliktu.

## KRONIKA.

Kraków, 31 sierpnia.

### Nowiny krakowskie.

**Upadek z trzeciego piętra**, o którym wczoraj pisaliśmy, nie skończył się tak pomyślnie, jak pierwotnie wyobrażał sobie ów robotnik, który spadł. Jest to drukarz S., zamieszkały przy matce w Ryńku w kamienicy pod l. 33 na III piętrze. W niedzielę w południe przyszedł on do domu pijany i w tym stanie spadł czy skoczył z III piętra na podwórze. Pogotowie ratunkowe, natychmiast wezwane, nie znalazło żadnych obrażeń zewnętrznych, odwiezło go jednak do szpitala. Ale S. wytrzeźwiawszy i spoczawszy, opuścił szpital i w poniedziałek rano poszedł do roboty, czując się zupełnie zdrowym. Wypadek ten stanowił temat do rozmów w mieście i do powtarzania przysłówia, że „nad dziećmi i pijanymi Pan Bóg czuwa”. Tymczasem gdy S. w południe wrócił z roboty do domu na obiad, zasnął nagle i stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe przewiozło go powtórnie do szpitala, tym razem w stanie bardzo groźnym. Widocznie upadek z III piętra spowodował jakieś niebezpieczne obrażenia wewnętrzne, których skutki dopiero po całej dobie się ujawniły.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Sezon teatralny 1909/10 rozpoczyna się w sobotę 4 września wystawieniem dramatu Słowackiego: „Horsztyński”. Rola tytułową wykona dyr. Solski. Rolę Szczyńskiego grać będzie p. Tarasiewicz. Znakomity artysta, uproszony przez dyrekcję teatru miejskiego, zjeżdża do Krakowa umyślnie, by odtworzyć tę poetyczną postać. Pierwsze przedstawienie „Horsztyńskiego” na scenie krakowskiej schodzi się z uroczystą datą setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego (r. 1809, dnia 23 sierpnia st. st. — 4 września now. st.). Pozostałe ważniejsze role w „Horsztyńskim” wykonają pp.: Wysocka, Arkawinowa, Modelewska, Zarzycka, Jednowski, Stępowski, Sosnowski, Szymorski, Stanisławski, Siemaszko, J. Węgrzyn i w. i.

#### Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Śmierć Ofelii” St. Wyspiańskiego i „Złota czaszka”.

Środa: „Małgorzatka”.

Czwartek: „Wesele”.

Piątek: „Król”.

Sobota: „Horsztyński” J. Słowackiego (występ p. Michała Tarasiewicza).

Niedziela: „Horsztyński” (występ p. M. Tarasiewicza).

#### Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Bojowir i Wanda” i „Wiesław”.

Środa: „Mazepa”.

Sobota: „Horsztyński”.

**Teatr Urania.** W środę 1 września 1909 rozpoczyna w teatrze rozmaiłości w Parku krakowskim „Teatr Urania” szereg przedstawień kinematograficznych. Programy tego przedsiębiorstwa składać się będą przeważnie z oryginalnych zdjęć z natury i naukowych na wzór teatrów Urania we wszystkich większych miastach Europy. Atrakcją pierwszego programu będzie najnowsze zdjęcie olbrzymiej stolicy Anglii, Londynu.

**Z Instytutu muzycznego.** Z dniem 30 b. m. rozpocznie się w szkole dramatycznej rozpoczęła się dnia 15 września b. r. Oprócz ogłoszonych poprzednio pp. Solskiej, Rydla, Tetmajera i Żuławskiego zaproszonym został do wykładów estetyki dr Marian Szykowski, który równocześnie dźiał swój rozpocznie.

### Nowiny lwowskie.

**Narady ukraińców.** Posiedzenie klubu ukraińskich posłów odbędzie się we Lwowie

dnia 6 września o godz. 9 rano w sali Towarzystwa „Ruska Besida”.

**Cholera „nostras”.** Na stację ratunkową zgłosiło się onegdaj siedm osób chorych, u których stwierdził lekarz t. zw. cholera „nostras”. Niektórych odstawiono do pawilonu dla chorób zakaźnych, inni odeszli do domu.

Wczoraj rano na dworzec główny przywieziono z Komarna pewnego nauczyciela ludowego, który uległ tej chorobie. Pogotowie ratunkowe odstawilo go do szpitala.

**Sensacyjna sprawa.** W kwietniu b. r. policja lwowska zajęła się ciekawym wypadkiem. Niejaki Mojżesz Stolzberg, 44-letni handlarz zbożem, uwiódł swą przyszłą synową Klarę N. i uciekł z nią do Ameryki. Chcąc zapewnić sobie byt na drugiej półkuli, pod pozorem zadatków na zboże wyłudził od rozmaitych firm 72.000 koron. Romantyczny plan nie udał się jednak. W Bremie aresztowano Stolzberga wraz z narzeczoną syna. Po kilku dniach byli już z powrotem we Lwowie i tu osadzono Stolzberga w więzieniu śledczym. W ciągu śledztwa wyszły na jaw wprost sensacyjne szczegóły. Wystarczy nadmienić, że już obecnie śledztwo toczy się w kierunku zbrodni oszustwa, uwiedzenia, zgwałcenia i kilku spędzeń płodu. Stolzberg mieszkał stale w Janowie, gdzie prowadził życie Don Juana. Liczne jego ofiary dopiero teraz dopominają się o sprawiedliwość. Jednym z najsensacyjniejszych momentów w tej sprawie było aresztowanie pewnego akademika pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Stolzberga. Oskarżonego broni adwokat Kibitz.

**Powrót defraudanta.** Niedawno zbiegł z Tarnobrzega funkcjonaryusz pocztowy, Stanisław Kuryło, sprzeniewierzywszy wprzód około 7000 koron. Defraudant zgłosił się wczoraj w dyrekcji poczt we Lwowie, gdzie ze defraudowanej kwoty zwrócił przeszło 6000 koron, a następnie sam oddał się w ręce policji.

**Niesłusznie posądzony.** Iwan Dudycz, którego przed kilku tygodniami aresztowała policja pod zarzutem współudziału w morderstwie Stoffów, został, wskutek wniosku prokuratury państwa, wypuszczony na wolną stopę, z powodu braku dowodów winy. Morderca Fedko Dawydiał udaje w dalszym ciągu umysłowo chorego.

### Z kraju.

**Napaść „Słowa polskiego” na sanatorium zakopiańskie.** W numerze 397 w notatce „Polityka w szpitalu” napadło „Słowo polskie” na sanatorium dra Dłuskiego, oraz na jednego z kuracjuszków, tow. Harsnera — za to, iż zajął się był rozsprzedażą biletów na odczyt Daniłowskiego „studenckiego socjal-belletrysty” jak się wyraża z głupekowatym grymasem wyższości organ endecki.

„Słowo polskie” usiłowało przytem swoje zakusy cenzorskie osłonić pozorami troskliwości o chorych, którym nie powinien zarząd sanatorium podawać tematów politycznych, lecz powinien się „trzymać z dala od wszelkiej polityki”.

To ostatnie zdanie wsunęto perfidnie, aby dać do myślenia, iż kierownik sanatorium zakopiańskiego stale uprawia w swym „szpitalu” politykę, i jakoby przyprawia w ten sposób kuracjuszków o ustawiczny niepokój i rozdrażnienie.

Na napaść tę reagował dr Dłuski następującem sprostowaniem — drukowaniem w nrze 404 tegoż „Słowa”:

„Z powodu notatki „Polityka w szpitalu” w nrze 397 „Słowa polskiego”, uprzejmie upraszam o umieszczenie in extenso w najbliższym nrze pisma WPanów następującego sprostowania. Pan Hausner, bawiący tu na kuracji (chorych przyjmując do zakładu, kierując się stanem ich płuc, a nie przekonaniem i politycznym) odczytu p. Daniłowskiego nie urządził, lecz autor wygłosił odczyt za zgodą pacjentów. P. Hausner istotnie sprzedawał bilety, gdyż w razie koncertu, teatru, odczytu etc. zwykle ktoś z pacjentów, z dobrej woli, sprzedaje bilety przy wejściu na salę, lub wcześniej. — Tym razem uczynił to p. Hausner.

Muszę wyjaśnić tutaj, że przy monotonnej z natury swej kuracji klimatycznej, dyrekcja zakładu stara się o rozrywkę dla kuracjuszków; a więc od czasu do czasu odbywają się koncerty (niedawno Barcewicz, Ludwiga), przedstawienia teatralne trup przejeżdżnych lub teatry amatorskie na cele humanitarne (na „Bratnią pomoc”, — przed paru laty na głodnych w Warszawie, przyczem dochód był przesłany na ręce Henryka Sienkiewicza, — lub na zakład Żurawski etc.); wreszcie, choć rzadziej, odczyty (przed paru laty p. St. Libickiego, ex-redaktora „Kuryera codziennego”, w roku bieżącym o trzęsieniach ziemi, o Tatrach, o Słowackim etc.).

Nigdy ani teatrów, ani odczytów, ani koncertów nie urządzano bez zgody kura-

cyuszów. Pierwej ich zapytuję, a gdy zgłosi się pewna ilość amatorów, wówczas koncert, odczyt lub przedstawienie teatralne dochodzą do skutku; tak było i tym razem. Odczytów z góry nie cenzuruję. Jeśli treść odczytu p. Daniłowskiego nie podobała się niektórym słuchaczom, za to odpowiadać nie mogę. — Odpowiadam tylko, jako kierownik zakładu, za „bezwzględny spokój pacjentów”. — Jeśli Sz. Redakcję doszły wieści o rozderewnowaniu niektórych pacjentów z powodu odczytu p. D., to mogę z całą stanowczością zapewnić, że ogół pacjentów znacznie bardziej był poirytowany treścią i tonem notatki „Polityka w szpitalu” właśnie dającej temat do „drażniących dyskusyj”, którym — wobec bardzo różnorodnej publiczności w sanatorium — staram się wszelkimi siłami zapobiegać. Z poważaniem dyrektor sanatorium, Dr Kazimierz Dłuski”.

**Pożar w Chrzanowie.** W niedzielę wzdłuż gościńca, wiodącego z Chrzanowa do Kąt płonął wielki kompleks kilkudziesięciu stodół, przepelnionych tegorocznymi zbiorami, własność mieszczan chrzanowskich, oraz gospodarzy z sąsiednich Kąt.

Akcyja ratunkowa, prowadzona z początku przez chrzanowską straż pożarną, była bardzo niedołężna: ani komendy, ani ładu, ani przyrzadów, tylko niedołęstwo, chaos i zamieszanie. Później przybyły ochotnicze straż z Sierszy i Trzebini. Do wieczora udało się ogień zlokalizować. Pola dookoła zostały strątowane podczas gaszenia. O przyczynie pożaru opowiadają: Przed godziną pierwszą w południe pewien 14-letni uczeń IV. klasy jednego z krakowskich gimnazyów, syn kupca z Krakowa — przybył onegdaj do Chrzanowa, aby wziąć udział w weselu jednej ze swoich krewnych, odprowadzał z Chrzanowa do Kąt owej krytycznej godziny jedną z miejscowych nauczycielek, która spieszyła do domu rodziców w Kątach. Obok stodół poze-gnał się student z nauczycielką. Przy pożegnaniu młodzieniec zawołał: „A teraz pani strzelę na wiwat!” W tej chwili padł w stronę jednej ze stodół strzał pistoletowy, który natychmiast wznicił pożar. Przerażonego chłopaka schwytali przechodzący w pobliżu ludzie i oddali w ręce policji, która go osadziła w aresztach gminnych. Wieczorem około godz. 6 przeprowadziło dwóch żandarmów owego ucznia po przesłuchaniu policyjnym do aresztów sądu powiatowego. W czasie przechodu przez ulice prowadzonemu towarzyszyło pospólstwo, miotając różne przekleństwa na swej swawoli nieświadomego chłopaka, który szedł formalnie nieprzytomny. Nauczycielka, której towarzyszył ów student, z przestachu ciężko zaniemogła, tak, że musiano wezwać pomocy lekarskiej.

**Malwersacje przy regulacji Prutu.** Z Czerniowca donoszą: W sprawie malwersacji przy regulacji Prutu aresztowano znów 3 osoby. Przedsiębiorcę Saula Klara, syna jego i strażnika rzeczniczego Mandryka odstawiono do sądu krajowego. Wykrycia kradzieży przybierają coraz dalsze rozmiary, dochodzenia wykazały też duże malwersacje przy regulacji Mołdawy. Kilka wpływowych osób jest skompromitowanych.

**Żandarm mordercą kobiety.** Z 25 na 26 b. m. okradziono we wsi Dobrowlany koło Chodorowa sklep miejscowy. Nazajutrz żandarm Blaha rozpoczął rewizję po chatach chłopskich. Między innymi przeszukał drobniogłową chatę Kocowskiego Fedia. W chatcie nikogo nie było, gdyż wszyscy wybrali się na targ do Chodorowa, tylko kilkunastoletni syn opodal chaty składał siano z sąsiadem. Gdy żandarm po rewizji opuszczał chatę Kocowskich, ci właśnie w tej chwili wrócili z targu.

Kocowska, dowiedziawszy się o posadzeniu ich o kradzież, zwróciła się do żandarma z wyrzutami, jak mógł ich posadzać o kradzież, skoro ich familia cała cieszy się jak najlepszą opinią.

Podrażniony żandarm krzyknął: „Ustąp się babo”, a gdy ta nie usłuchała i dalej mówiła, wówczas Blaha zdjął karabin i dał strzał.

Kocowska padła na miejscu, gdyż kula przeszła jej przez rękę prawą i prawy bok, a wyszła pod lewą łopatką. Wówczas Kocowski, widząc trupa żony, bezprzymyślnie z rozpaczą rzucił się z synem do żandarma, usiłując mu wydrzeć morderczą broń. Żandarm, widząc nadbiegających ludzi, ciął szabłą w rękę Kocowskiego i oddał mu wszystkie palce. Podczas ataku nadbiegłych ludzi został pozbawiony szabli, nie walczył o nią, tylko szybkim krokiem począł się oddalać. Na miejscu wypadku przybyła nazajutrz komisja sądowa.

Nadto dowiadujemy się z autentycznego źródła, że zbrodniczy strzał żandarma Blahy (vel Vlacyh) mógł pociągnąć za sobą więcej ofiar.

Mianowicie pna H. D. uczennica VII klasy

gimnazjum żeńskiego w Krakowie, bawiąc na wakacjach w Dobrowlanach, siedziała w sadzie, czytając książkę. Wtem usłyszała strzał i w tej prawie chwili świat i szum przelatującej tuż nad jej głową kuli, która ugrzęzła w jednym z drzew sadu. Podajemy kilka zdań opisu tego faktu, wyjętych z jej listu do jednej ze znajomych osób w Krakowie.

„Jestem tak zdenerwowana, że trudno mi myśleć zebrać... Otóż w tej chwili byłabym już nieżywą... W tym właśnie czasie (kiedy żandarm urządził rewizję) siedziałam w sadzie na górze, oddzielnym kilku ogrodami od zagrody Kocowskich i czytałam książkę. Nagle usłyszałam świst, szum i tuż, tuż ponad głową przeleciała kula, uderzając z hukiem w drzewo. Gdybym była stała, to bez wątpienia byłabym zastrzeloną, bo tak blisko przelatował strzał, że czułam nad głową wiatr lecący kuli”.

Faktem, który już dawno zauważyć się daje, że żandarmi we wschodniej Galicji wprost lekceważą życie ludzkie, jak psie. Są po prostu rozwydrzeni.

**Morderstwo w Trembowli.** W nocy z soboty na niedzielę niezmani sprawcy wpadli do mieszkanka kupca Freiberga w Trembowli i ciężko poranili jego i jego żonę. Mordercy szukali pieniędzy, lecz ich nie znaleźli. Po dokonaniu zamachu zbiegli, nie zrabowawszy niczego. Stan zdrowia Freibergów bardzo niebezpieczny. Freibergowa walczy ze śmiercią. Rodzina udała się telegraficznie do prof. Rydygiera we Lwowie z prośbą o natychmiastowe przybycie. Śledztwo, wdrożone przez władze miejscowe, nie dało dotychczas żadnego rezultatu — sprawców nie ujęto. Wypadek wydarł w Trembowli i w całej okolicy silne wrażenie.

**Aresztowanie brata sprawcy napadu na bank ludowy w Riecu.** Onegdaj aresztowano w Chrzanowie brata Spektora, który od dłuższego czasu tam przebywał. Jak wykazały dochodzenia śledcze, aresztowany pozostawał w bardzo bliskich stosunkach ze swym bratem, sprawcą głośnego napadu na bank w Riecu. Abraham Spektor często przyjeżdżał do Chrzanowa i odbywał z nim długie, tajemnicze konferencje w restauracji p. Marmuka. Wraz z bratem sprawcy napadu aresztowano niejaką Chanę Steiner, która, jak policja przypuszcza, była w plany Spektorów wtajemniczona.

**Dalsze aresztowania handlarzy dzweczęt.** Z Czerniowca donoszą: Śledztwo przeciw aresztowanym w zeszłym tygodniu handlarzom żywym towarem zatacza coraz szersze kręgi. Policja i sąd wytykają wszelkie swe siły, ażeby jak najwięcej dowodów konkretnych zebrać i całą tę niebezpieczną paczkę uczynić na zawsze nieszkodliwą. Śledztwo jednakowoż jest bardzo utrudnione, a to wskutek tego, że działalność zbrodnicza tych zwierząt w ludzkim ciele była bardzo rozgałęzioną, rozciągała się na przeróżne kraje i była prowadzona z największym wyrafinowaniem.

W związku z powyższą sprawą przedsięwzięto dalsze aresztowania, a mianowicie: Przed trzema dniami zauważył agent policyjny Löbl, pełniący służbę na dworcu kolejowym, znanego już policji tutejszej z różnych sprawek, niejakiego S., właściciela domu publicznego w Czerniowcach, w towarzystwie żony i jakiejś starszej kobiety, odprowadzających młodą dziewczynę, gęsto zawaloną, do pociągu pociągającego, odchodzącego o godzinie 1 po południu w kierunku Lwowa. Nie namyślając się długo, przytrzymał całe to podejrzane towarzystwo i sprowadził na policyję.

Wdrożone natychmiast śledztwo wykazało, że owa stara kobieta nazywa się Amalia Tirsch, recte Schlegler, prowadziła przez dłuższy czas lekki proceder w Czerniowcach, obecnie zaś jest właścicielką lupanaru w Skolem. Równocześnie zarządzono rewizję domową u S., lecz znaleziono tu tylko resztki popalonych listów, z których jednakowoż można jeszcze z całą stanowczością stwierdzić, że S. wraz z żoną i Amalią Tirsch prowadzili od dłuższego czasu na wysoką skalę rozwinęty handel dziewczętami.

Skonstatowano również, że A. Tirsch przed tygodniem przywiozła ze Lwowa i umieściła u S. dwie młode dziewczyny, które zwerbowała rzekomo do służby. Od S. zaś zabrała jedną dziewczynę, niejaką Salę Lieberman, którą miała zawieźć do Lwowa, a tą dziewczyną była właśnie owa gęsto zawaloną i przyaresztowaną na dworcu, za którą A. Tirsch zapłaciła właścicielowi domu rozpusty S. 140 koron.

Dwóch agentów policyjnych wyjechało natychmiast do Skolego, a przedsięwzięta rewizja w domu Tirschowej wydała nadsposobione rezultaty. Znaleziono mianowicie cały plik listów, które stanowią niezbity dowód, że Tirschowa sprzedawała przeszło 50

**SZEWSKA L. 21.**

Poleca również krawaty męskie w wielkim wyborze.

Zawiadamiam, iż z dniem 1. sierpnia b. r. otworzyłam Magazyn towarów modnych, jakoto: Bluzki jedwabne, tiulowe, gipiurkowe, wełniane, halki i fartuszki, jakoteż bieliznę dziecięcą, bieliznę jägerowską męską, damską i dziecięcą, rękawiczki, paski i wszelkiego rodzaju biżuterję. **Zaboty po cenach fabrycznych, ceny stałe i nader przystępne.**

**A. KAHANE, UL. SZEWSKA L. 21.**

**SZEWSKA L. 21.**

Wykonuje się również na obstalunki bluzki, halki, szlafroki i kostiumy.



dziewcząt z Galicyi i Bukowiny do Ameryki południowej, Chin i Afryki.

Cała ta banda bukowińsko-galicyjska ma swoich spółników w Europie, Ameryce i Afryce, i utrzymywała z nimi stałą korespondencję, ciągnąc ze swego występnego handlu olbrzymie zyski.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Katastrofa w kopalni „Jan”.** W nocy z soboty na niedzielę w kopalni węgla „Jan” w Dąbrowie Górniczej nastąpiła straszna katastrofa. W chwili, gdy w kopalni znajdowali się robotnicy, pękła ściana, sąsiadująca z nieczynną oddawną kopalnią „Mikołaj”; woda z niej wdarła się do kopalni „Jan” i zatopiła ją. Doraźnie uratował się zaledwie jeden z znajdujących się w podziemiu górników, którego woda wraz z belkami wyrzuciła do szybu, skąd go wydobyto w opłakanym stanie.

Akcyę ratunkową rozpoczęto o godzinie 5 rano, lecz skutkiem zalania pomp pracować mogła tylko jedna, co na razie utrudniało ratunek. Niebawem jednak z okolicznych kopalń pospieszyły na pomoc pogotowia ratunkowe z odpowiednimi przyrządami. Straże ratunkowe podzieliły się na dwa oddziały, z których jeden zaczął pracować przy czynnym szybie, a drugi przy starym. Woda w szybie dosięgała wysokości 5 metrów.

Około południa zaczęto wydobywać pierwsze zwłoki zatopionych górników. Przed kopalnią zgromadziły się tłumy ludu robotniczego, a wśród niego rodziny górników z zatopionej kopalni. Rozgrywały się wstrząsające sceny, łkania i krzyki.

Blizsze szczegóły katastrofy, zebrane przez korespondentów warszawskich na miejscu, przedstawiają się jak następuje:

W chwili krytycznej w kopalni „Jan” znajdowało się 12 górników i 18 pomocników. Kopalnia „Mikołaj” jest zupełnie nieczynna, woda bowiem zalała ją już przed trzydziestu laty. Gdy przybyła pomoc, ratownicy pracujący przy tym szybie, posuwając się ku nowemu, posłyszeli krzyki ludzkie, wołające o pomoc. Zorganizowanie umiejętnego ratunku trwało dość długo. Dopiero o godzinie 7 wieczorem dotarło do nieszczęśliwych i zaczęto ich wydobywać. Od godz. 7 do 11<sup>1/2</sup> wydobyto 22 osób — zgłodniałych, osłabionych i wylęknionych. Ocalonych odwieziono do domów wśród nieopisanej radości ich rodzin. W nocy akcyę ratunkową musiano przerwać. Ocaleni twierdzą, że sześciu kolegów ich zginęło. Co się stało jeszcze z dwoma, nie wiadomo.

Nazajutrz od rana rozpoczęto dalsze poszukiwania. Wyloty szybów oblegają tłumy.

### Ze świata.

**Iście rosyjski obrazek.** „Nowaja Ruś” podaje wiadomość, która gdzieindziej miałaby wszelkie pozory doćwierniej anegdoki.

Władza wojskowa, pragnąc przeciwdziałać powstaniu epidemii cholery w szeregach armii wydała rozkaz, aby żołnierze przewieźli szale przez ramię naczynia szklane napełnione wodą przegotowaną. Jakiś srogi generał przestrzegał z zapalem stosowania się do tego rozporządzenia i karał surowo nie tylko żołnierzy, których naczynia były puste lub niezupełnie pełne — żołnierze pili z nich wodę — lecz i komendantów danego oddziału. Komendantom znudziło się nareszcie i oto wydano nowy, uszny już rozkaz: nie ważyć się pić przegotowanej wody z baniek, aby... przy rewizji były zawsze pełne. Tak się też stało. Naczynia są teraz zawsze pełne, żołnierze zadowoleni, że nie siedzą w areszcie; raduje się srogi generał, słowem — wszystko w porządku.

**Skandale szpitalne w Niemczech.** Brutalność, pielęgowana w dzisiejszych czasach w Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech jako cnota narodowa, jako dowód tężyzny, znajduje wyraz nie tylko w polityce, nie tylko na ławie szkolnej, gdzie kij wszechwładnie panuje lecz i tam, gdzie nieść się winno pomoc cierpiącym.

Niedawno rozgrywał się ponury proces w Getyndze, gdzie żona dozorczy w szpitalu dla obłąkanych tak biła jednego z chorych, iż krzyki bitego usłyszał z ulicy żandarm i spisawszy protokół, zrobił odpowiednie doniesienie. Nim jednak sąd wejrzał w tę sprawę, pielęgowany w ten sposób chory, który był i cielesnie wycieńczony, wyzionął ducha.

Obecnie o podobnych brutalnościach donosi „Vorwärts” z zakładu dla chorych nerwowo i obłąkanych w Speichersdorf w pobliżu Królewca. O zakładzie tym krążyły wersje, iż z chorymi obchodzili się tam bardzo brutalnie. Świeżo wydarzył się wypadek potwierdzający te głuche wieści. Pewien słuchacz

teologii z Królewca uciekł z owego sanatorium. Dodać należy, że był to człowiek, nie dotknięty jakimś obłędem, lecz nerwowo bardzo rozstrojony, który dobrowolnie udał się do owej lecznicy. Tymczasem warunki, jakie tam zastał tak go zraziły, że postanowił z zakładu się uwolnić. Ponieważ nie chciano mu pozwolić na otwarte opuszczenie sanatorium, obrał on drogę tajemnej ucieczki. Raz już był próbował tego środka, lecz został schwytany i doraźnie zbity przez dozorców. Obecnie powtórzona ucieczka miała dla niego jeszcze smutniejszy wynik. Nocą, w jednej tylko koszuli zdołał on przez pola dobiec do przedmieścia Królewca i tu szukał schronienia u strażnika kolejowego.

Strażnik kolejowy w przeświadczeniu, iż ma przed sobą zbiegłego waryata, zdradzał chęć przytrzymania go, wówczas ów teolog umknął przed nim i zastawczy jakąś sień otwartą, gdyż zaczynało już dnieć, błagał w domu tym o przytułek, powołując się na zamieszkałą w Królewcu matkę. Zlitowano się tam nad nim i polecono mu udać się na strych i zachekać na odzież; nagle usłyszał zbiegłszy strażnika i sądząc, że on nakłoni człowieka, który mu obiecał pomoc, do wydania go zakładowi, skoczył przez okno, przy czym pokaleczył się bardzo i uszkodził sobie kręgosłup.

O wydanie ciężko rannego istotnie zaczął się dopominać pościg szpitalny, który dotarł do jego kryjówki. Na to, mimo nalegań przybyłego lekarza z owej lecznicy, nie chciano się zgodzić, ulegając jego błaganiom i sprowadzono karetkę pogotowia, która go przewiozła do szpitala miejskiego.

Dopiero ten drastyczny wypadek skłonił władzę do wejścia w gospodarkę tego sanatorium.

### Pogłoski o cholercie

powstają i szerzą się w obecnej porze co chwila w coraz to innym mieście.

W sprawie rzekomej cholery w Wadowicach dodać należy do naszego poprzedniego doniesienia jeszcze kilka szczegółów. Dnia 27 sierpnia zachorował w Wadowicach znany trafikant Salomon Fischgrund i w godzinę później zmarł wśród nader podejrzanych objawów. Zawezwani do zmarłego lekarze orzekli, iż zachodzi tutaj wypadek cholery azjatyckiej. Wiadomość o tem wywołała w Wadowicach silne zaniepokojenie. Obstrzono środki ostrożności i wzbroniono publiczności wstępu do dwu kamienic przy miejscu, gdzie umarł Fischgrund. Ludność Wadowic wśród napięcia oczekiwała na rezultat sekcji.

Wiść o cholercie w Wadowicach dotarła tymczasem do Krakowa i policja krakowska zapytała burmistrza Wadowic dra Opyde o wyjaśnienie w sprawie zgonu Fischgrunda. Jak wiadomo, burmistrz zaprzeczył, jakoby zachodził wypadek cholery azjatyckiej. — W czasie tym, jak się dowiadujemy, istota choroby i przyczyna zgonu nie była stwierdzoną, gdyż dopiero w sobotę lekarz powiatowy dr Bakowski przesłał żołędź do szpitala św. Łazarza do bakteriologicznego zbadania. Ponieważ rezultaty badań do poniedziałku rana jeszcze w Wadowicach nie były wiadome, niepokojące przypuszczenia silnie się wzmogły. Gorączkowo oczekiwano wieści z Krakowa z rezultatem badań bakteriologicznych. W poniedziałek dopiero około godziny 11 przed południem nadeszła do starostwa wadowickiego depesza od dra Stanisława Droby, docenta bakteriologii i kierownika oddziału chorób zakaźnych szpitala św. Łazarza, zawiadamiająca, że w treści żołędki i jelit Fischgrunda bakterij cholerycznych nie znaleziono. Trwoga, ciężająca nad Wadowicami, wiadomością tą została rozproszona.

W sprawie tej otrzymujemy ze Lwowa następującą depeszę:

W sprawie rzekomych wypadków cholery w Wadowicach otrzymało namiestnictwo następujące wiadomości telegraficzne:

Wadowice, 30 sierpnia. Wszyscy izolowani członkowie rodziny zmarłego wśród podejrzanych objawów S. Fischgrunda są dotąd zupełnie zdrowi.

Kraków, 30 sierpnia. W treści jelit zmarłego wadowickiego trafikanta S. Fischgrunda oddanych do zbadania dnia 29 sierpnia przy badaniu bakteriologicznym nie stwierdzono obecności bakterij cholerycznych.

Również w Stryju powstała pogłoska o cholercie, budząc wielkie zaniepokojenie. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę zmarły wśród podejrzanych objawów 4 osoby z podeszłego ludności żydowskiej. Powszechnie my-

ślano, że to cholera, tem bardziej iż zachorowało w mieście około 150 osób. Badania wykazały jednak, że to choleryna, czyli cholera nostras, a nie cholera azjatycka.

**B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

## TELEGRAMY

z dnia 31 sierpnia.

### Zjazd austriackich katolików odroczonej.

**Wiedeń.** „Vaterland” ogłasza następujący komunikat: Ponieważ ubolewania godne właśnie narodowe obecnie podają w wątpliwość owocną pracę ogólnego zjazdu katolickiego w Wiedniu, przeto komitet wykonawczy centralnej organizacji katolickiej nie może obejmować odpowiedzialności za urządzenie zjazdu i widzi się zmuszony odroczyć VII zjazd austriackich katolików do czasu pomyślniejszego.

### Antyczeskie demonstracje w Wiedniu.

**Wiedeń.** Korespondent Wilhelm donosi: Wczoraj wieczorem w pobliżu czeskiego Domu narodowego w XV okręgu zebrało się około 300 osób ze stronnictwa niemieckonarodowego, które przedewszystkiem demonstrowały gwizdając przed budynkiem Widen-ska Zależna i stąd starały się dostać przed Narodni Dum, chociaż wcale nie było tam zgromadzenia czeskiego. Demonstrantów przeważnie młodych ludzi nie dopuściła policja. Tłum powybijał następnie szyby w przyległych ulicach w lokalach czeskich, czem poczynił spustoszenia. Gdy policyant chciał przedsięwziąć aresztowanie obrzucono go kamieniami i zraniono. Policyant aresztował człowieka, którego zamierzał aresztować, zagroziwszy mu rewolwerem. Gdy przybyła konna policja i ją obrzucono kamieniami i ugodzono kilku żołnierzy. Aresztowano siedm osób.

### Proces zagrzebski.

**Zagrzeb.** Tutejszy trybunał skazał odpowiedzialnego redaktora „Obzora” nazwiskiem Grskovic oskarżonego o oszczerstwo przez sędziego śledczego w procesie o zdradę stanu na karę trzymiesięcznego więzienia zamienioną na grzywnę 900 K.

### Demonstracje chłopów chorwackich.

**Zagrzeb.** Posłów Winkowicza, Lukinicza, Prizbicevicia na stacyi Dragostvi oczekiwali chłopci, którzy wśród okrzyków „Precz z koalicją, niech żyje banus” obrzucili posłów zgniłymi jajami. Na następnej stacyi przygotowane było podobne przyjęcie, urzędnicy jednak wczasy mu zapobiegli.

### Przesłanie ministeryalne w Serbii.

**Belgrad.** Wszyscy przywódcy stronnictw i prezydium komisji otrzymali liczne telegraficzne wezwania utrzymania koalicji.

### Zeppelin III.

**Zahna.** (80 kilometrów pod Berlinem). Do „Neue freie Presse” telegrafują, że niepowodzenie Zeppelina jest większe niż początkowo sądzono. Śruba przebiła jeden z 17 balonów, zrobiwszy w nim trzy-metrowy otwór. Gaz całkowicie z tego balonu się ulotnił. Wylądowanie udało się zresztą bez wypadku. Ludność pospieszyła na pomoc, a 400 żołnierzy, którzy przybiegli w pełnym szyku wojskowym, natychmiast otoczyli plac. Hr. Zeppelin młodszy zamówił telegraficznie w Friedrichshafen niezbędne przybory.

Na razie jednak statek powietrzny jest absolutnie niezdatny do dalszej podróży.

### Wzlot Wrighta.

**Berlin.** Orwill Wright dokonał wczoraj na polu Tempelhof wzlotu nowym aparatem i pozostawał 15 minut w wysokości około 30 metrów.

### Robotnicy przeciw wojnom.

**Paryż.** Międzynarodowa konferencya syndykatów robotniczych przyjęła rezolucję, w której wyraziła żywą sympatię dla towarzyszy hiszpańskich, którzy na rozkaz mobilizacyjny odpowiedzieli strejkim generalnym. Rezolucya daje wyraz nadziei, że zorganizowani robotnicy wszystkich krajów zdołają zapobiedz wojnie.

### Cholera w Holandii.

**Amsterdam.** W miejscowości Gorinchen stwierdzono jeden wypadek cholery.

**Rotterdam.** Według urzędowego obwieszczenia burmistrza znajduje się w tutejszych barakach 11 chorych na cholercę, a 3 osoby podejrzane o tę chorobę. 90 osób pozostaje pod

obserwacją. Od dnia 28 b. m. wydarzyły się 3 wypadki śmierci a od 20 b. m. ogółem 8 wypadków śmierci. Większość tych wypadków wynika skutkiem wypicia wody z rzeki.

### Ruch w armii greckiej.

**Paryż.** Zastępca dziennika „Gaulois” rozmawiał onegdaj z ateńskim deputowanym Skuses, który powraca do Aten. Skuses oświadczył, że ruch w Atenach nie ma antydynastycznego charakteru. Król Jerzy był zawsze popularny. W każdym razie uznają wielkie zasługi, jakie król koło kraju położył. Cały ruch odnieść należy do usiłowania odnowienia sił obrony kraju na lądzie i morzu.

**Wiedeń.** „Neue fr. Presse” donosi z Aten: Nastąpiło uspokojenie. Po utworzeniu nowego gabinetu, wojska, które brały udział w demonstracjach, powróciły do koszar, gdzie ogłoszono im amnestję dla oficerów i żołnierzy. W czasie demonstracji nie było żadnych wypadków.

**Ateny.** Żandarmerya ateńska zsolidaryzowała się z oficerami i wraz z uzbrojonymi studentami przeciągała przez miasto.

**Ateny.** Część oficerów oświadczyła, że nie będzie nadal popierała wszystkich postawionych poprzednio żądań i poprzestanie na zastąpieniu następcy tronu na stanowisku szefa sztabu generalnego przez inną osobę.

### Rosya w Persyi.

**Tebrys.** (Ag. Pet. tel.) 50 strzelców odeszło do Armii dla wzmożenia straży rosyjskiego konsulat.

### Olbrzymia powódź w Ameryce.

**Nowy Jork.** Powódź rzeki Santa Catharina w okolicy Monterey dokonała ogromnych spustoszeń. W sobotę rano nagle ogromne masy wód pojawiły się na rzece, porywając domy położone na wybrzeżu południowym. Ludzie, stojący na wybrzeżu północnym, nie byli w możności nieść pomocy. Tysiące ludzi straciło miejsce. Liczba zatopionych wynosiła do 1200. Szkoła w materyale szacowaną jest na 20 milionów dolarów. Władze miejskie w Monterey daremnie siłą się nieść dotkniętym popowodzią ratunek. Od wczoraj woda zmniejsza się, niebezpieczeństwo minęło. Od niedzieli wieczorem wydobyto 500 zwłok.

### Z ostatniej chwili.

Kraków, 31 sierpnia.

**Kadencya wrześniowa** rozpraw przed przysięgłymi rozpocznie się w dniu 9 września. Z głośniejszych spraw w dniu 16 września rozpocznie się na pięć dni rozpisana rozprawa przeciw włamywaczowi Gwizdak-Bodyńskiemu. Obwinionego bronić będzie z urzędu adwokat dr Gertler.

W rozkładzie rozpraw, rozpisanych na wrzesień, niema rozprawy przeciw Janinie Borewskiej, która sądną będzie prawdopodobnie dopiero w październiku.

**Wypadek na Wiśle.** Dziś około godz. 11 przed południem 29 lat liczący flisak Jan Pertan wpadł pomiędzy dwa płynące galary i doznał zmiążdżenia obu nóg. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

### Za stowarzyszeń i zgromadzeń.

\* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 8 września o godz. 6<sup>1/2</sup> wieczorem w salach Związku stow. rob., Wiślna 5, odbędzie się zgromadzenie murarzy. Z powodu ważnych spraw upraszamy wszystkich murarzy o przybycie na to zgromadzenie. Łąpiński, Łyszcza.

\* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się we czwartek 9 września w lokalu stow. „Postęp” o godz. 7<sup>1/2</sup> wieczorem. Na porządku dziennym są sprawy ważne.

\* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych i komitetów podmiejskich** z porządkiem dziennym: 1) spółka spożywcza a robotnicy, 2) akcyja przeciw drożyznie mieszkani, odbędzie się we środę 1 września b. r. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. Upraszamy ze względu na ważność spraw o punktualne i jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej  
**Kolińską domieszkę do kawy.**

### Dr L. Friedmann,

lekarz chorób kobiecych, powrócił i ordynuje od godz. 3—5 po południu przy ul. Zielonej l. 12, telefon nr. 459.



Płyty zonofonowe po kor. 2-50

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

**Józefa Wekslera**

LWÓW, SYKSTUSKA 2. — KRAKÓW, GRODZKA 71, obok Wawelu.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

**WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.**

Odnaczony na wystawie Jubileuszowej najwyższemu odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

**Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.**

Cenniki darmo i oplatnie.

20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po 4 korony



## DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 8 halerczy, tytuł 20 halerczy.

## Pokój

umeblowany, obszerny i jasny — raz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

## Dla 2-ch lub 3-ch

studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktą lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski 1. 9. I. p., oficyna.

## Winogrona deserowe

i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 kg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

## Zdolny

tapicerski czeladnik znajdzie zatrudnienie w pracowni F. Karlińskiego, plac Matejki 5.

## 4 dziewczęta

do fabryki koronek i 3 dziewczęta do fabryki porcelany pomieści natchmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich 19.

## Pisarza

poszukuje kancelarya adwokata Dra Badera, pl. Dominikański 3.

## Wielka sprzedaż

kapeluszy na obecny sezon męskich i dzieciennych w najnowszych fasnach, jakoteż oryg. angielskie po bardzo niskich cenach poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 23.

Moczenie w łożku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informację bezpłatnie! Instytut Asculap Nr 501, Regensburg w Bawarii.

## STORY

patyczkowe, żaluzje deszczukowe, rolety płócienne z samowijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca Fabryka rolet i żaluzji pod firmą WŁADYSŁAW PE-DZIWIATR, Dębiki przy Krakowie, ul. Podgórska 1. 18, dom własny. Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotną pocztą.

Tanłość, trwałość, dobroć!

## IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektryczny Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki damskie złote od K 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



**Hoff**  
Przedsiębiorstwo wyrobu czekolady i kakao  
Zast. na Kraków: Henryk Periberg, Sebastjana 29. Tel. 935.

ZOFIA BIESLADECKA  
.....OSWIECIM.....

Przez Wysokie  
i. L. Namieszanie  
konieczne

Biuro  
podróży

Zofii  
Biesladeckiej  
Oświęcim (dworzec)

sprzedaże  
bilety okrętowe do  
Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Kraków, 26 sierpnia 1909.  
L. 80528/1909  
B. a.

## Ogłoszenie licytacji.

Gmina stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytację ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu, wykonać się mające.

Odnosne plany i warunki robót wyłożone są w Budownictwie miejskiem Oddział A. gdzie też można otrzymać wszelkie wyjaśnienia w godzinach urzędowych.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Od 250 do 500 koron miesięcznie

lekko zarobią osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów wartościowych i losów w państwie austr.

Zapytanie listowne w języku polskim:  
Braun G. Budapest V, Bela 3.

Panienci lub studentów izr. przyjmuje, zapewniając troskliwą opiekę. Ceny przystępne. Zgłoszenia z grzesznością pod S. C. do Admistracji Merkurego w Krakowie.

## Dla zwiedzających

Pamiętki miasta Krakowa

jest jedynym i niezbędnym.

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez St. Cyraniewicza zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzynca, Podgórze. Spisanych alfabetycznie, oraz kaplic w Katedrze na Wawelu, N. Panny Maryi, OO. Dominikanów w Krakowie.  
Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Odnaczony złotymi medalami na wystawach krajowych

Wyrób ręczny

## PILNIKÓW

Jana Sadla

Kraków-Grzegórzki ul. Woźniakowskiego dawniej pl. Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moli wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrzymałością.

TUTKI Z GODLEN



z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

## w sklepach

Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębiki, Poczta 17.

## WAŻNE DLA PAŃ!

### PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECIENNYCH PAULINY KOLKIEWICZOWEJ

PRZY  
ULICY TOPOŁOWEJ L. 21

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE  
KRAWIECTWA DAMSKIEGO ORAZ DZIECIENNEGO  
WCHODZĄCE, WYKONUJĄC TAKOŻE NAJTAJ-  
RANIEJ PO UMIARKOWANYCH CENACH.

### KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ


i buchalterii pojedynczej i podwójnej

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki teoretycznej i praktycznej, według najnowszych wymagań c. k. Komisyj egzaminacyjnej. — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacji niemieckiej i korespondencji handlowej. Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.

### HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych w Sądzie kraj. i autor nauczyciel rachunkowości państw. w Krakowie, ul. Dietłowska 68.

## Maszyny do szycia i Rowery



najnowszej konstrukcji, z najlepszym materiałem, nabyć można w dogodnych spłatach ratalnych u firmy

### Jakobi i Israeller

### Towarzystwo handlowe

Irwing, Kraków, Grodzka 6

## Najlepsza pasta do metali

Roczna wysyłka  
ponad 60 milionów  
pudełek.



wszędzie do nabycia

## Zastępcę Maurycy Vorzimmer.

## STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracje pokoi, wil, lokali i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

### Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

### Przy zamówieniu 2 paczek franko.

Jedyną nadzwyczajną sposobność kupna dla handlarzy i domokrętów towarów bławatnych. — Wysyłka także dla osób prywatnych.

#### 40—45 metrów za koron 15

Materiały na bluzki (zefir angielski) 80 cm. szerokości (najnowsze delikatne wzory). :: Modne zefiry na suknie, bluzki i koszule. :: Kanafas na pokrowce w żywych kolorach. :: Oxford na koszule męskie, bardzo trwałe jako Kriśet na halki, w ciemnych i czerwonych barwach. :: Druk niebieskich fartuchów i spodni domowe. — Resztki 6 — 15 metrów długości — skazy, do prania pod gwarancją, najlepszej jakości.

Pieniądze zwraca się natychmiast, jeżeli towar nie jest odpowiedni — paczkę przyjmuje się z powrotem nieopłaconą.

Najmniejsza wysyłka za pobraniem 1 paczka 40 — 45 metrów. — Przy zamówieniu można także podać sortyment.

### Tkalnia R. HORNER, Nachod, Czechy

Dalej polecam na bieliznę i wyprawy ślubne białą płótno rumbarę, jakoteż białony grad na pościel.

40 metrów, sortowane według życzenia, koron 18-50.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

## WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



## „Odeon” i „Jumbo”

„dwie światowej sławy  
PLYTY gramofonowe.  
Przynoszą nowsze polskie zdjęcia  
słynnych nowoczesnych artystów.

„Odeon” i „Jumbo”  
odznaczają się jako lepsze orkiestry  
i cieszą się wszędzie dobrem po-  
wodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt.  
Cenniki darmo i opłatnie. Reperacje  
wykonuje się szybko i dokładnie.  
Skład gramofonów i płyt  
M. i B. WEISSBERG,  
Kraków, Starowiślna 1. 10.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

## Restauracja i Mleczarnia Warszawska

Władysława Hajło

w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)

poleca

znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacje. Na żądanie wysyła się obiady do domów. Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Bilardy najnowszej konstrukcji. Lokal otwarty od g. 6 rano.

Plwo okocimskie i wina owocowe.

## Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejąca od lat 20 restaurację i kawiarnię przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej L. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzone jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom higieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.

### Czekolada

### Proszkowna wanilowa

bardzo wydajna 1/8 kg. 50 hal. Pensjonatem znaczny opust

Poleca

Jan Michalik, Kraków — Fabryka  
Czekolady i Kakao, Floryańska 45.

Cenniki darmo i opłatnie.

## Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw waborów, przyjmuje depozyty w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekty, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe.

Udziela ustnych i pisemnych informacji w tym kierunku.